

Mączak, Antoni

"Herzogin Dorothea von Preussen 1504-1547", Iselin Guntermann, Köln-Berlin 1965 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 57/2, 300

1966

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Praca Janosz-Biskupowej ukazująca wszechstronnie rolę, jaką odegrał Toruń w okresie wojny trzynastoletniej, zwraca uwagę na wiele zagadnień, których znajomość jest niezbędna dla poznania dziejów XV w. Stanowi też ona przykład monografii trafnie łączącej problematykę ściśle polityczną z zagadnieniami gospodarczymi i społecznymi.

Henryk Samsonowicz

Iselin G u n d e r m a n n, *Herzogin Dorothea von Preussen 1504—1547*, Grote'sche Verlagsbuchhandlung KG, Köln—Berlin 1965, s. 304.

Populum vero adhortor — mówił kaznodzieja — *ut memoriam retineat laudatissimae Principis*; autorka dopełniła zadania, skrzętnie i z pietyzmem przekazując nam sylwetkę małżonki Albrechta Hohenzollerna. Omawiana dysertacja doktorska uniwersytetu w Bonn oparta została o dawne archiwalia królewieckie (obecnie w Getyndze) i kopenhaskie, sięgnięto także do Merseburga oraz po rękopisy biblioteczne w NRF. W dziesięciu rozdziałach otrzymujemy żywot księżnej od jej środowiska duńsko-holsztyńskiego po sam pogrzeb w Królewcu.

Dorota nie jest szczególnie wdzięcznym obiektem biografii: odsuwa ją w cień wybitna indywidualność małżonka, a bieg życia nie nasuwa momentów dramatycznych. Z drugiej strony korespondencja, którą pozostawiła, jest nader obfita i często bardzo osobista. Sporo listów pisała własnoręcznie, a właściwości stylu wskazują, że przelewała na papier to, co jej właśnie myśl nasunęła. Podstawa źródłowa stwarza więc pole do popisu; jak zakreślić zadanie biografu? Iselin G u n d e r m a n n interesuje się wszystkim, co ma bezpośredni i tylko bezpośredni związek z jej bohaterką. Jest to zrozumiałe o tyle, że na temat Albrechta, jego polityki, dworu i kultury jego otoczenia napisano ostatnio niemało, w rezultacie jednak odczuwa się brak punktu odniesienia; wywody urywają się niekiedy ze szkodą dla wątku, gdy tylko oddalają się od osoby księżnej. Dowiadujemy się za to mnóstwo o regulaminie dworskim, dyscyplinie dworek (o dworzanach już znacznie mniej), o strojach, nieco o kontaktach z dworami panującymi.

Zaskakuje, że rozdział poświęcony „osobowości” Doroty wypadł mało interesująco. Mimo stu dwudziestu odręcznych listów, z tego stu do Albrechta! Autorka nie przedstawia roli Doroty w życiu kulturalnym dworu królewskiego; jej listy do uczonych bywały podobno mało ciekawe. Więcej czytamy o stosunku do Albrechta (nie powinna go więcej kochać niż Boga — pisał do niej mąż w cztery lata po ślubie). Niestety temat książęcego małżeństwa nie został rozwinięty, podobnie jak zagadnienie pobożności środowiska, które przeżyło tak wielki wstrząs religijny i obyczajowy. Biografie renesansowych Polek krwi królewskiej sugerują, że było tu jeszcze sporo do zrobienia. Jeśli nawet daleko Dorocie do Bony, to porównanie z Anną Jagiellonką wytrzymałaby jako indywidualność doskonale. Popularne monografie tej ostatniej wspominam tu dlatego, że w sferze biografistyki odpowiednie miejsce należy się intuicji autora czy hipotezie psychologicznej. Gundermann jest w tym zakresie przesadnie może ostrożna (choć chwaliłbym, że oparła się wnioskowaniu z portretów księżnej). Skoro pomija całą problematykę gospodarczą, społeczną dworu i środowiska — ramy konstrukcyjne pracy wydają się zawężone. Ale nie zapominajmy, że to nie tyle kobiecego pióra biografia kobiety, ile dysertacja przedstawiona Wydziałowi Filozoficznemu Reńskiego Uniwersytetu Fryde-ryka Wilhelma w Bonn.

Jak nader często w wydawnictwach niemieckich — w obfitej literaturze brak monografii polskich, nawet P o c i e c h y.

Antoni Mączak